

Wiązanie sobótkowe. Studia o Janie Kochanowskim, red. Estera Lasocińska, Wiesław Pawlak, Warszawa 2015, Instytut Badań Literackich PAN, Stowarzyszenie „Pro Cultura Litteraria” (Studia Staropolskie. Series Nova, t. 43 [99]), ss. 552, il.

Liczne tomy rocznicowe poświęcone twórczości Jana Kochanowskiego są świadectwem nie tylko geniuszu poety polskiego renesansu, ale również żywotności środowiska literaturoznawców, zwłaszcza badaczy renesansu, którzy nieustannie znajdują w jego tekstach źródło inspiracji do pisania kolejnych studiów, będących świadectwem zmagania z jego spuścizną. Dzięki temu otwierają dla siebie samych oraz dla innych badaczy nowe perspektywy dyskusji o inspiracjach i źródłach literackich poezji, które wyszły spod pióra czarnoleskiego poety, podają propozycje interpretacji, uzupełniają wiedzę o motywach, wątkach czy wreszcie recepcji czytanych przez kolejne pokolenia dzieł. I choć ukazujące się od ponad stulecia zbiory studiów, w które wpisuje się omawiany tom, nie zawsze dają pewne odpowiedzi na stawiane tam pytania, to jednak ich niezaprzeczalną zaletą jest poszerzanie wiedzy o kulturze epoki, w jakiej żył i tworzył najbardziej utalentowany poetycko spośród polskich padewczyków.

Pomysł zorganizowania w 2014 r. konferencji naukowej w 430. rocznicę śmierci Kochanowskiego, który wyszedł ze środowiska naukowego Instytutu Badań Literackich PAN i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, pokazuje, że okres niespełna 30 lat od wydania ostatnich tomów będących zbiorem studiów poświęconych poecie (wyliczonych skrupulatnie przez Redaktorów) okazał się wystarczający, aby na nowo zaproponować twórczą dyskusję oraz podsumowanie dotychczasowych badań. Na imponujący swoją obszernością tom, wydany w serii Studia Staropolskie. Series Nova, składa się aż 35 mniej lub bardziej obszernych rozpraw. Teksty te Redaktorzy uporządkowali w kolejnych podrozdziałach, zatytułowanych: *Wyobraźnia i inspiracje, Poetyka, konwencje i klucz klasyczny, Humanitas obywatelska i refleksja etyczna, Dopełnienia interpretacyjne, Z problemów recepcji oraz Varia*.

Pierwszy rozdział otwiera studium Marka Prejsa zatytułowane *Ład chaosu. Przyczynek do studiów nad wyobraźnią poetycką Jana Kochanowskiego*. Autor zmierzył się w nim z utrwalonym za sprawą Wiktora Weintrauba twierdzeniem, jakoby poezja czarnoleskiego mistrza była mało plastyczna czy też – w potocznym rozumieniu – „niemalarska”. W przekonujący sposób ukazuje, jak bardzo mylące jest niedostrzeganie mechanizmów, które nakierowują wyobraźnię artystyczną na „procesualność pojmowaną jako istota bytu” (s. 23). Dzięki temu brak zainteresowania dla konstrukcji dogmatycznej przekazu w *Pieśni o Potopie* uwypukla znaczenie, jakie ma dla Kochanowskiego sam proces totalnej destrukcji, który jest równie piękny, ponieważ dopowiada coś ważnego o istocie aktu twórczego. Jak konstatuje wytrawny

badacz: „Pełne zaufanie do bytu, w którym realizuje się boski ład stworzenia, jest w przypadku Kochanowskiego nie tylko sięgnięciem do samego sedna estetyki klasycyzmu, jest nade wszystko autentycznym, w pełni poetyckim wyznaniem wiary” (s. 24). Barbara Milewska-Ważbińska w swoim artykule *Mundus Symbolicus. O wyobraźni poetyckiej i myśleniu emblematycznym Jana Kochanowskiego* podjęła temat charakterystycznego dla twórców XVI i XVII stulecia zainteresowania symbolami i obrazami. W swojej pracy badawczej skoncentrowała się na metaforze zwierzęcej, jaką jest orzeł, jednej z najbardziej utrwalaonych w kulturze. Sięgnęła jednak w tym wypadku nie do dzieł literackich, ale wskazała na ewentualne ikonograficzne źródła inspiracji poety czarnoleskiego. Choć Autorka zastrzega się, że celem jej rozważań nie było „wyłącznie tropienie bezpośrednich związków między twórczością Kochanowskiego a rycinami »z orłem« zawartymi w ilustrowanych księgach”, należy zgodzić się ze stwierdzeniem, że „dostrzeżenie zarówno w spuściźnie poety, jak i w ramie wydawniczej jego utworów śladów myślenia symbolicznego może okazać się pomocne przy interpretacji” (s. 37). Podjęty temat zapewne znajdzie swoich kontynuatorów, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę niewykorzystaną dotychczas postać Ganimedesa w kontekście interpretacji pieśni X, rozpoczynającej się od słów: „Kto mi dał skrzydła, kto mię odział pióry”. Artykuł Aleksandry Jakóbczyk-Goli *Cztery żywioły w poezji Jana Kochanowskiego* w przekonujący sposób ukazuje poetę jako twórcę wrażliwego na modną w XVI i XVII w. filozofię upowszechnioną przez Pico della Mirandolę. Florencki platonizm obecny jest, według Badaczki, w dialogu z koncepcją czterech żywiołów i „stanowi świadectwo wspólnych wzorów kulturowych tego czasu” (s. 46). Doskonałą syntezą dotychczasowych badań nad italianizmem Kochanowskiego jest kolejny artykuł w tomie, autorstwa Aliny Nowickiej-Jeżowej. Imponujące studium, jakie zaprezentowała znawczyni tego tematu, podzielone zostało na trzy części: 1) terminologia, metody, perspektywy badawcze, 2) Jan Kochanowski w narracjach i koncepcjach naukowych, 3) Kochanowski między kulturą europejską, włoską i rodzimą. W pierwszej części Badaczka omawia związki historyczno-kulturowe, similia literackie, przekłady i parafrazy, konstelacje zjawisk kulturowych, takich jak italianizm, italizm, zitalianizowanie, ale również ustosunkowuje się do italiofilii i italofoibii, jakie wykrystalizowały się w polskich tekstach piśmienniczych i artystycznych. Osobno analizuje narracje naukowe i ich konteksty, zwłaszcza jeśli chodzi o „przejawy osobistego stosunku badacza do kultury włoskiej” (s. 54). W części drugiej Alina Nowicka-Jeżowa koncentruje się na przedstawieniu sposobu podejścia badacza do postaci i dzieła Kochanowskiego. Słusznie zauważa, że królują w tych podejściach dwie zasadnicze postawy: sumiennosci w poznawaniu renesansowej filologii oraz intuicji. Podkreśla przy tym, że intuicja badacza „nie jest darem ducha, który »gdzie chce dmucha«, lecz wyrasta z erudycji, nie papierowej wszakże, ale zinterioryzowanej w doświadczeniu badawczym” (s. 60). Przykładem takiego podejścia jest, zdaniem Autorki, zwłaszcza Sante Graciotti.

W najnowszych książkach poświęconych Kochanowskiemu: Romana Krzywego, Jörga Schultego oraz piszącego te słowa, odkrywa trójgłos, który po zespoleniu umożliwi ponowne rozważenie kwestii italianizmu Kochanowskiego. Jak słusznie zauważa, pierwszy z wymienionych wyżej „badaczy podążał tropem genologicznym, drugi – drogą skojarzeń intertekstualnych na szerokim obszarze piśmiennictwa starożytnego i nowożytnego” (s. 60). Ostatnia z książek, mojego autorstwa, wypełnia lukę, o jakiej wielokrotnie pisano, a dotyczącą odtworzenia tła kulturowego pobytu poety w Padwie i szerzej – na terytorium Republiki Weneckiej. W trzeciej części Alina Nowicka-Jeżowa przedstawia najpierw listę „niekwestionowanych inspiracji włoskich Kochanowskiego” (s. 63). Jako pozostające w kwestii dyskusji uznaje włoskie koneksje *Satyra* oraz *Brody*, poszczególnych fraszek (*Księgi łazarzowe*), a także oddziaływanie ideału *otium* wiejskiego¹, ogrodów oraz wpływu pieśni majowych i obrzędów wiosennych na *Pieśń świętojańską o Sobótce*. Autorka nie uzurpuje sobie prawa do „ostatniego słowa”, choć podkreśla np., że „stan badań czyni niemożliwym uznanie *Satyra* za postać endemicznie włoską” (s. 73). Należy się zgodzić z tym twierdzeniem, ponieważ faktycznie postać *Satyra* czy też *Dzikiego męża* jest czymś powszechnym w kulturze czasów, w których żył Kochanowski². Pozostaje zatem oczekiwać, aż ktoś w sposób przekonujący odłoni źródła inspiracji poety spoza kręgu włoskiego, choć przy braku bliższych informacji na temat jego zagranicznych wojaży poza Italią wydaje się to być zadaniem niełatwym. Pozostałoby zatem uznanie, że pomysł związany był z kontemplacją wawelskich arrasów. Rozwinięcie tej myśli byłoby ciekawym przyczynkiem do wpływu tych tkanin (powstałych zresztą poza Polską) na twórczość literacką. Po przedstawieniu stanu badań nad italianizmem Kochanowskiego Alina Nowicka-Jeżowa zastrzegła, że: „Do przytoczonych opinii trudno dodać własne, rozstrzygające debatę słowo” (s. 78). Stwierdzenie to pokazuje, jak trudno zająć stanowisko nawet tak świetnie obeznanej w literaturze przedmiotu Badaczce tego zagadnienia, które jest jednym z głównych, choć nie jedynym problemem związanym z twórczością Kochanowskiego. Pisząc z perspektywy autora ostatniej książki o Kochanowskim, mogę tylko potwierdzić, że niełatwo obrać drogę

¹ Nowe światło na tę kwestię rzucają studia pomieszczone w tomie: *Corti rinascimentali extraurbane. Un modello di cultura tra Italia e Polonia. Atti del Convegno Internazionale (Altivole – Castelfranco Veneto – Maser – Veduggio – Mira – Padova – Luwigliano 16–18, settembre 2013)* / *Podmiejskie dwory renesansowe. Wzorzec kulturowy we Włoszech i w Polsce. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej (Altivole – Castelfranco Veneto – Maser – Veduggio – Mira – Padova – Luwigliano 16–18 września 2013)*, a cura di / red. M. Lenart, M. Wrana, Padova–Opole 2016 (Natio Ultramontana. Commentarii et Studia, t. 1 / Archiwalne Źródła Tożsamości, t. 1).

² Zob. M. Lenart, *Patavium, Pava, Padwa. Tło kulturowe pobytu Jana Kochanowskiego na terytorium Republiki Weneckiej*, Warszawa 2013 (Studia Staropolskie. Series Nova, t. 33 [89]), s. 149.

w gąszczu tez, których głoszenie było w przeszłości, a chyba jest i obecnie, wynikiem nie tylko filologicznych i kulturowych obserwacji, ale także upodobań i sentymentów samych badaczy, związanych z ich stosunkiem do samych Włoch, ale również obranych metod, doboru źródeł czy też naukowych sympatii. Kto wątpił, że na temat *Odprawy posłów greckich* można napisać coś nowego, a jednocześnie otwierającego nowe horyzonty badawcze z zainteresowaniem przeczyta tekst Radosława Rusnaka o jazdowskiej prapremierze dramatu Kochanowskiego wobec inscenizacyjnych wzorców teatru włoskiego. Autor nie tylko wskazuje na tragedię o Dydonie autorstwa Lodovico Dolcego jako możliwe źródło do porównań, ale także ustosunkowuje się do dotychczasowych ustaleń na temat architektury teatralnej związanej z tym przedstawieniem czy też politycznego wykorzystania tego utworu wedle włoskich wzorców.

Rozdział drugi recenzowanego tomu otwiera tekst Krystyny Wierzbickiej-Trwogi na temat kompozycji cyklicznych w poezji Kochanowskiego. Autorka podsumowuje dotychczasowe ustalenia na ten temat i proponuje nowe rozwiązania, z których przekonuje zwłaszcza zauważenie w strukturach koncentrycznych zasady kompozycji *Trenów*, *Pieśni* i *Fraszek*. Kontynuatorem rozważań na temat labiryntowego układu zbioru fraszek, zbudowanego według prawideł wiedzy matematycznej, jest Jerzy Krocak. W swoich rozważaniach wychodzi od artykułu Joanny Zagożdżon, która na podstawie osiemnastowiecznego sennika przedstawiła metodę wróżebną opartą na ustaleniu planety oraz znaku zodiakalnego, co miało w konsekwencji determinować los osoby. System ten opiera się na obliczeniach, w których istotną rolę odgrywa przypisywanie określonym literom alfabetu konkretnej liczby. Przechodząc do ustaleń Jacka Sokolskiego, opublikowanych w 1998 r. w książce *Lipa, Chiron i labirynt*, Autor rozwija jego pomysły i uzupełnia je o kolejne kalkulacje z zakresu matematyki i izopsefii. Kolejny tekst (Tomasza Lawendy) dotyczy listów poetyckich obecnych we *Fraszkach*. Obserwacje poczynione przez tego Badacza pozwalają na głębsze zrozumienie wykorzystania konwencji listu w formach epigramatycznych. Błyskotliwe przedstawienie intertekstualnego dialogu z *Heroidami* Owidiusza, czego świadectwem są adaptacje dwóch elegijnych listów miłosnych z tego cyklu – Penelopy (Pieśń I 17) oraz Herminiony (Fragm. VIII), jest dziełem Elwiry Buszewicz. Znawczyni i tłumaczka literatury łacińskiej przedstawia Kochanowskiego jako „klasyka dla Sarmatów”, poetę, który dodając swoje „postscriptum” do listów Owidiuszowych, „włącza się w symboliczny obieg poetyckiej epistolografii. Czyni to jednak w swoisty sposób, zmieniając kryteria gatunkowe, czerpiąc z tradycji popularnej pieśni polskiej i europejskiej” (s. 149). Dużą orientację w rozpoznaniu form gatunkowych poezji antycznej wykazał Wojciech Ryczek, omawiając wybrane fragmenty *Epinicionu* Kochanowskiego. W swoim tekście zwraca uwagę na „hybrydalną formę gatunkową ody, przybierającej postać pośrednią między pindaryckim epinikionem a aleksandryjskim epyllionem” (s. 165). Wskazał także na

znaczenie Horacego w renesansowej imitacji Pindara. Jego tekst jest ciekawym uzupełnieniem badań nad horacjanizmem czarnoleskiego poety. Mieczysław Mejer w przekonujący sposób dowodzi, co było przyczyną zastąpienia w drugiej redakcji *foricenum* 49 w przedostatniej linii nazwiska Herbesta imieniem Helwidiusza. Zdaniem Autora artykułu, Kochanowski przywołał Helwidiusa Priscusa, pretora z roku 70 n.e., wspomnianego m.in. przez Tacyta i Juwenalisa. Dzięki temu utwór poetycki zyskał bardziej uniwersalną wymowę, ponieważ imię Helwidiusza pozbawione było konotacji religijnych i polemicznych. Zagadnieniu „ja” odautorskiego podmiotu lirycznego w *carmen* 76 Katullusa i fraszce III 30 Kochanowskiego poświęcił swoje studium Wojciech Kopek. Dokonał on analizy przekładu, konkludując, że Kochanowski doskonale spełnił założenia renesansowej zasady *translatio, imitatio et aemulatio* – przekładu, naśladownictwa i współzawodnictwa, dając pełny, ekwiwalentny obraz oryginału, dostosowany jednak do rodzimej kultury i odpowiedni do literackich ambicji tłumacza-poety. Rozważania te są kolejnym argumentem za tym, że czarnoleski poeta odznaczał się oryginalnością w tworzeniu, a – wedle Autora artykułu – we fraszce III 30 stworzył nawet własną „szkołę” przekładu.

Trzeci rozdział tomu otwiera studium Andrzeja Dąbrówki na temat zagadnień politycznych obecnych w twórczości Kochanowskiego. Na uwagę zasługują zwłaszcza rozważania na temat *Odprawy posłów greckich*. Dąbrówka dostrzega w uczynieniu porywacza cudzej żony i jej samej bohaterami sztuki „dwuznaczny wątek jak na rzecz mającą uświetnić sakramentalny ślub potężnego przyjaciela i protektora” (s. 212). Wniosek ten prowadzi do słusznych, w moim przekonaniu, rozważań i konkluzji pozwalających na uniknięcie powtarzania rozważań o taktyce wojskowej i praktykach parlamentarnych zawieszonych między fabułą dramatu a realiami historycznymi. Stosunek Kochanowskiego do polityki jest również tematem rozprawy Krzysztofa Koehlera. Jego opracowanie, w którym przywołano bardzo szeroki wachlarz odniesień do twórczości poety czarnoleskiego, pozwala po raz kolejny na pogłębioną refleksję nad podejmowanym wielokrotnie tematem. Cenne są, moim zdaniem, uwagi na temat pozycji Kochanowskiego wobec tradycyjnej myśli republikańskiej oraz hipoteza, że poeta „kiedy dokonuje refleksji nad sytuacją polityczną swego czasu, chętnie załania się »maską« kapłana Muz” (s. 237). Justyna Dąbkowska-Kujko zajęła się kwestią wojny w twórczości piewcy triumfów militarnych Tarnowskich, Firlejów, Radziwiłłów, Zamoyńskiego czy wreszcie Batorego. Słusznie zauważyła, że w poematach Jana z Czarnolasu traktujących o sprawach rycerskich „nie znajdujemy cienia nawet sugestii, iż podmiot mówiący mógłby i chciałby włączać siebie w przestrzeń chwalonej i zalecanej *ars militaris*” (s. 247). Inaczej rzecz się ma np. w elegiach poświęconych biesiadzie i miłości czy utworach ziemiańskich, gdzie niemal zawsze dominuje „ja”. Bliskie mi są spostrzeżenia Badaczki, że poeta – wzorem humanistów szesnastowiecznej Europy, rozmiłowanych w ogrodowej czy wiejskiej samotni – widzi się w roli „świętego dawcy pochwał”

i „uprzywilejowanego strażnika sławy” (s. 249). Postać Kochanowskiego oraz innych poetów staropolskich wobec tatarsko-tureckiego barbarzyństwa przedstawiła w swoim artykule Renata Ryba. Jej rozważania doprowadzają do konkluzji, że „twórcy XVI i XVII stulecia w utworach o tematyce tatarsko-tureckiej, konfrontując się z wrogiem, dążyli jednocześnie do samookreślenia swej cywilizacyjnej tożsamości i w tym celu uruchomili, obecny w literaturze polskiej od wczesnych zapisków kronikarskich, kod barbarzyńcy” (s. 264). Obszerny wywód na temat stosunku Kochanowskiego do pijaństwa znajduje się w tekście Marii Wichowej. Autorka wykazała, że poeta – z jednej strony – piętował niepohamowane pijaństwo jako „rzecz sprosna”, a wypowiadając się na ten temat, występował w roli mentora, z drugiej zaś zauważał jednak, iż spożywanie trunków w umiarze sprzyjało dobrej zabawie. Urszula Wich-Szymczak zajęła się renesansową antropologią filozoficzną Jana z Czarnolasu (na podstawie *Pieśni* II 19). Z prowadzonych analiz wyciągnęła następujący wniosek: „wartość człowieka oceniana jest miarą jego aktywności” (s. 289).

Na kolejny obszerny rozdział tomu składają się teksty opatrzone nadzrędnym tytułem: *Dopełnienia interpretacyjne*. Otwiera je studium Kwiryny Ziembry na temat *Trenów* i tradycji ich interpretowania. Autorka dowodzi, że poeta korzystał zarówno z wzorca mężczyzny kochającego kobietę (idąc śladem elegii miłosnej oraz cykli Petrarki i petrarkistów), jak i matki kochającej dziecko. Swoje analizy kończy stwierdzeniem: „Im dłużej czytam *Treny*, tym bardziej odczuwam je jako utwór tajemniczy, o niedocieczonej głębi znaczeń, jako dar i zadanie. Jako symbol, który daje do myślenia i nigdy nie przestanie promieniować znaczeniami” (s. 309). Interpretacją *Trenów* zajęła się także Anna Kochan w artykule pt. *Słowicze pióra i kamienny słup. Jeszcze o interpretacji Trenów Jana Kochanowskiego*. Jest to kolejna propozycja odczytania cyklu poetyckiego w kontekście szeroko analizowanego problemu smutku i pocieszenia w renesansie. Warto zwrócić uwagę na ciekawe, moim zdaniem, rozważania na temat „kamiennego słupa” (*Tren* XV). Rolf Fieguth ukazał *Treny* w świetle łacińskiego przekładu Franciszka Dionizego Książnina. Tekst obfituje w interesujące spostrzeżenia na temat bohaterki i bohatera *trenów*, zainspirowane twórczością Książnina, związków *Odae Aliquot* z *Threni Joannis Cochranovii* oraz znaczeniem *Trenów* dla Książnina w kontekście tradycji rzymskiej elegii miłosnej. Przekonujące analizy na temat serii miniatur z Zofią (*Pieśń* II 23; I 19 oraz *Fraszka* III 47) przedstawił Dariusz Śnieżko. Według niego: „Trzy Zofije Jana to trzy role w scenariuszu przemijania: roztańczonej beztroskiej dziewczyny; panny, której wytwornie daje się do zrozumienia, że młodość jest dobrem, którym należy się dzielić; wreszcie tej, która zapewne przegapiwszy Pogodę, rzuca się w daremną i ośmieszającą pogoń” (s. 346). Tajemnicę *Gadki* z III księgi *Fraszek* udało się odkryć Joannie Duskiej. Nie jest nią ani działo lub muszkiet, ani odbytница, lecz „stolec wychodowy” – przenośny drewniany ustęp. Tym samym, według Badaczki, fraszkę tę uznać należy nie za obscenę związaną z erotyką, ale za tekst o tematyce skatologicznej.

Następny rozdział, zatytułowany *Z problemów recepcji*, rozpoczyna artykuł Joanny Krauze-Karpińskiej pt. *Zaległe tantiemy i darowane grzywny. O konsekwencjach sławy*. Autorka przyjrzała się poetyckiej sławie Jana Kochanowskiego z perspektywy edycji jego dzieł, podając wiele ciekawych i nieznanych dotąd szerzej faktów. Maria Barłowska zajęła się związkami *Pieśni I 7* z pomieszczonym w *Summariuszu wierszów* Hieronima Morsztyna *Lamentem na odjazd z Wilna jednej paniej*. Przeprowadzone analizy i porównania dowodzą wpływu języka uczuć czarnoleskiego poety na późniejszą lirykę. Spuścizna po Kochanowskim w pracach edytorskich i przekładowych Salomona Rysińskiego jest tematem opracowania Marioli Jarczykowej. Recepcją dokonań mistrza Jana u innego poety imitatora i kompilatora, aktywnego w drugim dziesięcioleciu XVII stulecia, zajął się Michał Kuran. Chodzi o Marcina Paszkowskiego, autora m.in. *Apostrofy do młodzi rycerskiej*, stanowiącej finalną część rozdziału dziewiątego części pierwszej *Dziejów Tureckich*, gdzie znajduje się mało znane nawiązanie do *Satyra*. Uważna lektura twórczości obu twórców pozwoliła Badaczowi na przesłedzenie m.in. roli i znaczenia dzieł Kochanowskiego w zabiegach imitacyjnych. Ewa Rot-Buga zauważyła poetycki dialog z czarnoleskim poetą w *Sielankach nowych ruskich* Józefa Bartłomieja Zimorowica. Opierając się na wybranych przykładach, dostrzegła, że „utwory Kochanowskiego są dla Zimorowica wzorem, zwłaszcza jeśli idzie o sposób postrzegania twórczości poetyckiej, wyrażania żalu po stracie bliskiej osoby oraz renesansowych wartości takich jak piękno uporządkowanego i harmonijnego świata stworzonego przez Boga” (s. 422). Problemy recepcji *Psalterza Dawidów* Jana Kochanowskiego w kulturze czasów saskich przedstawił Maciej Pieczyński. Swoimi refleksjami uzupełnił wiedzę na temat roli protestanckich uczonych z polskich Prus, zainteresowanych głębszym zrozumieniem historii własnej wspólnoty wyznaniowej, którym m.in. zawdzięczamy zainteresowanie Kochanowskim w oświeceniu. Krystyna Stasiewicz przedstawiła „literacką znajomość Elżbiety Drużbackiej z Janem Kochanowskim” (s. 436). Autorka zauważyła bezpośrednio i pośrednio aluzje do utworów Kochanowskiego oraz twórczy charakter tych nawiązań. Recepcją twórczości poety w XIX stuleciu zajęła się Marta M. Kacprzak. Podkreśliła, że droga Jana Kochanowskiego przez dziewiętnastowieczną poezję rozpoczyna się od osobistej więzi z Mistrzem, przez co wkracza on w poezję jako osoba, „i na tej więzi się **kończy**” (s. 469). Listę artykułów poświęconych recepcji zwieńcza tekst Grażyny Urban-Godziek na temat piętna dziewiętnastowiecznego antyrenesansyzmu i antylatynizmu w badaniach nad twórczością poety czarnoleskiego. Badaczka poezji nowołacińskiej podsumowuje stosunek autorów studiów o Kochanowskim, piszących w XIX stuleciu, akcentując zwłaszcza słabość i ideologizację badań nad renesansem prowadzonych w tym okresie.

Ostatni rozdział, zatytułowany *Varia*, zawiera trzy teksty, których nie udało się Redaktorom zakwalifikować do innych części tomu. Pierwszy,

autorstwa Mariusza Frodyma, dotyczy kilku piętnastowiecznych wyrazów w utworach Kochanowskiego. Tekst wpisuje się w studia nad archaizmami leksykalnymi w twórczości poety, które nadal dają poczucie niedosytu. Magdalena Piskała dodała zaś kilka ciekawych spostrzeżeń na temat herbu Kochanowskiego w kontekście dawnej symbolografii i heraldyki. Całość uzupełniają refleksje Małgorzaty Trębskiej na temat oratorskich i epistolograficznych powinszowań.

Lektura całości pozwala stwierdzić, że niezmiennie wśród badaczy twórczości Kochanowskiego najwięcej jest tych, którzy starają się rozwikłać kwestie źródeł czarnoleskiej poezji i jej związków z kulturą łacińską i włoską. Nie mniej pociągające naukowo okazują się nadal kwestie odczytania pojedynczych utworów oraz rozpoznania procesu powstawania całych cykli po kątym ich znaczenia i budowy. Inne, równie interesujące zagadnienia zdają się uzupełniać ogólną wiedzę na temat czasów, w których żył Kochanowski oraz recepcji jego twórczości. Stosunkowo długi okres funkcjonowania jego poezji w kulturze oraz zainteresowanie nimi powoduje, że ich analiza przypomina czasem egzegezę tekstów biblijnych. Stąd też trudno się dziwić, iż pochodzące z krytyki biblijnej określenie *Sitz im Leben*, wskazujące na kontekst historyczny i życiowy, w jakim powstawały poszczególne dzieła, zdaje się mieć zastosowanie zwłaszcza tam, gdzie poszukuje się rozumienia zawartych w nich podstawowych treści. Z drugiej strony wyczerpanie możliwości interpretacyjnych w tym zakresie skłania do zwrócenia uwagi w kierunku hermeneutyki tekstu, zwłaszcza jeśli w badaniach akcent postawiony zostaje na konkretnym tekście jako dziele specyficznie ludzkim, którego interpretacja obejść się może bez kontekstu historycznego. To ostatnie założenie metodologiczne zdecydowanie ułatwia operowanie dostępnym materiałem i jest jednym z powodów, dla którego przyszłość studiów nad spuścizną poetycką po Kochanowskim wydaje się być zapewniona.

Bez dogłębnego rozpoznania tła kulturowego daremna wydaje się być jednak sumiennosc filologiczna polegająca na czytaniu tekstów z epoki. W moim odczuciu Autorzy pomieszczonych w tomie artykułów, jeśli wychodzą poza granice syntez i dotychczasowych ustaleń w zakresie interesujących ich problemów, dzielą się przede wszystkim radością głębszego zrozumienia tekstu, co pozwala im na uzupełnienie swojej wiedzy o czasach, w jakich powstawały konkretne utwory oraz o problemach będących w kręgu ich zainteresowań. To właśnie doświadczenie przyjemności z odkrywania nowych szczegółów, do czego prowadzi zazwyczaj „intuicja *alias* psi węc”, nadaje sens uprawianiu filologii, która jeśli nie dokonuje się w atmosferze radości, trudno, aby stała się mądrością. Myślę, że lektura studiów w najnowszym tomie rocznicowym dotyczącym Kochanowskiego da każdemu czytelnikowi odpowiedź na wiele wątpliwości, choć cenniejsze wydaje mi się to, że obeznanym nieco w twórczości Kochanowskiego przynagli do formułowania kolejnych dopowiedzeń oraz polemik. Przede wszystkim jednak otworzy

w wielu wypadkach nowe horyzonty badawcze. Dzięki temu można być spokojnym o to, że kolejna rocznica poświęcona Kochanowskiemu zaowocuje nowym tomem studiów, który zapewne nie będzie też ostatnim.

Miroslaw Lenart
Uniwersytet Opolski